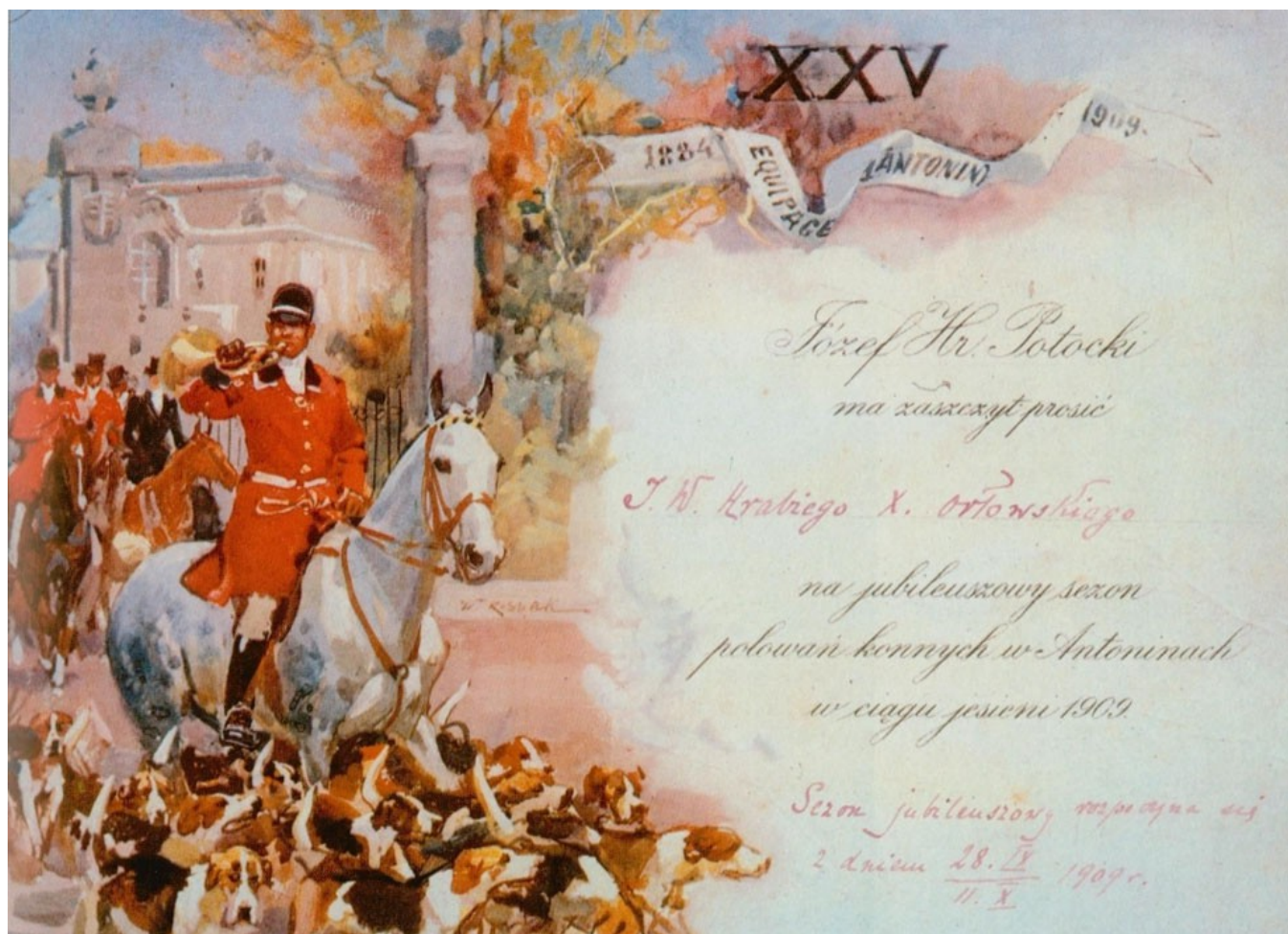


# Jubileuszowe polowanie par force u Józefa Potockiego w Antoninach

Aldona Cholewianka-Kruszyńska



W. Kossak, Zaproszenie na polowanie jubileuszowe.  
Repr. K. Olszański, Wojciech Kossak, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990.

W Antoninach na Wołyniu istniała do 1919 roku, dzisiaj już legendarna, rezydencja Józefa Potockiego, młodszego syna Marii z Sanguszków i Alfreda Józefa Potockich z Łańcuta. Kresowe Antoniny Józefa Potockiego słynęły ze swojego bogactwa, tradycji hodowli koni, konnych polowań par force oraz wielkiej nowoczesności – określane były jako „kawał zachodu na południe Rusi przeniesiony.”<sup>1</sup> W Antoninach, prowadził Józef Potocki, jako bezpośredni spadkobierca części sławuckiego stada – po swym dziadzie, księciu Romanie Sanguszcze „Sybiraku” – hodowlę arabów, z których najslawniejszym był urodzony tam w 1909 roku Skowronek, po Ibrahimie od Jaskółki. Józef Potocki był także zawołanym i znanym w całej Europie myśliwym. Sławę przyniosły mu polowania w Afryce i Azji. Po każdej swej egzotycznej myśliwskiej wyprawie spisywał wspomnienia, które ukazywały się jako bibliofilskie wydania książkowe. Założył także od podstaw w swoich wołyńskich dobrach aklimatyzacyjny park Pilawin, w którym hodował w naturalnych warunkach liczne gatunki zwierząt sprowadzanych z innych szerokości geograficznych.

Rokrocznie, w październiku odbywał się u Józefa Potockiego sezon polowań jesiennych, na które składały się polowania ze strzelbą, przede wszystkim na bażanty i kaczki oraz polowania par force,

<sup>1</sup> K. Laskowski, Antoniny, „Wieś Ilustrowana” 1911, nr 11 (w całości poświęcony Antoninom), s.7

głównie na daniela i jelenie. Te ostatnie organizowano tutaj od 1884 roku. Antonińskie parforsy słynęły w całej Europie ze swojej wystawności, rasowości i rozmachu. Prowadzono tu specjalną myśliwską stajnię, hodując konie półkrwi oraz sprowadzając huntery z Irlandii. Trzymano sfory myśliwskich psów, jelenie do parforsów sprowadzono ze Spały. „Pamiętam tam – wspomina Maria Małgorzata Franciszkowa Potocka – w angielskim guście polowania na pysznych anglo-arabach z beaglami, w obowiązkowych czerwonych frakach. Les cors de chesse, dojeżdżacze francuscy, wykwent we wszystkim.”<sup>2</sup>



W. Kossak. Jubileuszowa fanfara antonińska. Repr. z K. Laskowski, *Antoniny*, *Więć Ilustrowana* 1911, nr 11.

W roku 1909 zorganizowano w Antoninach jubileuszowy sezon polowań – w tym roku przypadało bowiem dwudziestopięciolecie polowań par force. Wojciech Kossak – częsty bywalec antonińskich parforsów – namalował akwarelowe zaproszenia ze sceną wyjazdu na polowanie. Specjalnie na to jubileuszowe polowanie skomponowano również „jubileuszową fanfarę”. Ona także otrzymała tę samą co zaproszenie malarską winietkę, która wyszła spod pędzla Kossaka. Przedstawia ona scenę wyjazdu spod antonińskiego pałacu jeźdźców i pikierów wraz ze sforą. Ponad tą sceną Kossak umieścił banderolę z napisem „1884 / EQUIPAGE D’ANTONINY / 1909”, zaś powyżej niej liczbę „XXV”. Zaprojektowano również (być może także Kossak) „jubileuszowe” guziki przy antonińskich liberjach i spinki do krawatów, które ozdobione były emblematem z toczkiem, rogiem myśliwskim, skrzyżowanymi dwoma harapami i znaną już banderolą z napisem „EQUIPAGE D’ANTONINY” i liczbą „XXV”.<sup>3</sup>

Plan polowań na jubileuszowy sezon ułożony został przez Józefa Potockiego. Rozpoczął się 12. października polowaniem konnym, następnego dnia polowano na kaczkę, 14. października znowu konno, 15. strzelano do kaczek i słońek, 16. w sobotę zaplanowany był, jak napisał Potocki, „Wielki Dzień Jubileuszowy.” Jubileuszowy sezon kończył się 18. października polowaniem na bażanty.<sup>4</sup>

Najważniejszym dniem był ten „Wielki Dzień Jubileuszowy”. Odbyło się wówczas polowanie par force za specjalnie tresowanym jeleniem. Dzień rozpoczął się mszą w pałacowej kaplicy. Potem nastąpiło wręczenie Józefowi Potockiemu prezentów. Stali uczestnicy polowań – Zdzisław Tarnowski z Dzikowa,

2 M. M. z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka, *Z moich wspomnień*. Pamiętnik, Londyn 1983, s.90

3 Kilka tych przedmiotów znajduje się w rękach wnuczki, Józefa Potockiego P. Marii Rey.

4 Archiwum Państwowe w Krakowie, Adz.T., 1133.

jego brat Juliusz Tarnowski z Końskich, Zdzisław Lubomirski z Małejwsi, Tomasz Zamoyski z Jabłonia, August Zamoyski z Różanki, Jan Zamoyski z Podzamcza i Stanisław Siemieński z Chorostkowa zamówili odpowiednio wcześniej u Wojciecha Kossaka swój wspólny wraz z Józefem Potockim portret, jako scenę z polowania antonińskiego. Koordynatorem tego przedsięwzięcia był Zdzisław Tarnowski – znany hodowca koni pełnej krwi, doskonały jeździec, zamiłowany myśliwy i przyjaciel Józefa Potockiego.<sup>5</sup> Wojciech Kossak całą scenę podarowania obrazu, opisał w gorącej relacji w liście do żony. „Wczorajszy dzień był dniem mojego triumfu. Podczas mszy w kaplicy ustawiłem obraz w hallu, gdzie inne dary również były złożone. Zdziś [Tarnowski – A. Ch-K] i reszta „starych” stanęli w czerwonych surdutach już gotowi do polowania i wobec zgromadzonych gości Zdziś piękną mowę wypowiedział, makata okrywająca obraz spadła i akt ofiarowania nastąpił. Sukces ogromny, rzeczywisty, nieklamany a moi mandatariusze ze mnie uszczęśliwieni.”<sup>6</sup> Podarowany obraz ukazywał Józefa Potockiego jako mastra i pozostałych siedmiu jeźdźców oraz sforę z huntsmanem i whipem. Tłem obrazu była słynna Dębina antonińska<sup>7</sup>, skąd rozpoczynano polowania. Innym prezentem, który otrzymał w tym dniu Józef Potocki od stałych i starych uczestników polowań, była rzeźba odlana w srebrze, przedstawiająca konny portret Józefa Potockiego w stroju mastra. Rzeźba autorstwa Biernackiego odlana była w firmie „Braci Łopieńskich”.<sup>8</sup> Nie wiemy jakie były te „inne dary”, o których, w liście do żony, wspomina Kossak.



W. Kossak, Wyjazd na polowanie w Antoninach.

Do śniadania w jadalni antonińskiej, podczas którego wygłoszono toasty, zasiadło kilkadziesiąt osób. Mowy wygłosili Zdzisław Zamoyski, Aleksander Wielopolski i Józef Potocki. Po śniadaniu ustawiono

5 A. Cholewianka-Kruszyńska, Zdzisław Tarnowski z Dzikowa i wyjazd na polowanie w Antoninach, „Gazeta Antykwaryczna”, 2001, nr 11.

6 W. Kossak, Listy do żony i przyjaciół, 1985, T II, s.42.

7 Wiadomość od P. Romana Potockiego

8 A. Śliwiński, Dwudziesto-pięć latni jubileusz polowań konnych w Antoninach, „Łowiec”, 1909, nr 23.

się do wspólnej fotografii. Było tradycją, że w Antoninach przed polowaniami fotografowano się przed głównym wejściem do pałacu, które ozdabiały ustawione po bokach naturalnej wielkości rzeźby huntsmanów z gończymi. Po odegraniu jubileuszowej fanfary wyruszono na polowanie.

Początkowo planował Józef Potocki, że w „Wielki Dzień Jubileuszowy” odbędzie się Jagdritt. – Cross-country na dystansie ok. 6-7 kilometrów, z naturalnymi przeszkodami, prowadzony przez Józefa Potockiego jako mastra. Jednak, jak napisał do przyjaciela i najwierniejszego bywalca konnych polowań w Antoninach, hrabiego Zdzisława Tarnowskiego, z powodu „przeciążenia mej stajni myśliwskiej częstymi polowaniami i trudnością rozdziału koni względem wagi [...] między tak różnorodnych jeźdźców, od projektu oficjalnego Jagdrittu odstąpiłem”. W zamian za to Józef Potocki zaplanował „konne polowanie na jelenia dziesiątaka, specjalnie tresowanego”.<sup>9</sup>



Faksymile podpisów i dedykacja ofiarodawców obrazu z plakietki dedykacyjnej umieszczonej na ramie obrazu. Heliograviura ze zbiorów Muzeum-Zamku w Łańcucie.

Na to polowanie, wbrew regułom, lecz – co podkreślał – świadomie, Józef, jako master, do czerwonego jeździeckiego fraka, jakich w Antoninach używano, założył nie cylinder, a toczek.<sup>10</sup>

Wojciech Kossak pozostawił także relację z samego polowania. „Polowanie było straszne, jak żyję nic podobnego nie przeżyłem. O pierwszej siedliśmy na konie, trzy godziny! galopowaliśmy za tym wściekłym jeleniem, przeszkody straszne [...] Dachowski<sup>11</sup> się zwałił les quatre fers en l’air, zgmiotło mu trąbę, cylinder [...] jeden z najlepszych importowanych [koni – A. Ch-K] padł na ściernisku porażony atakiem serca. [...] Trzy konie reprezentujące 10.000 złr [reńskich – A. Ch-K] padły, bo mój biedactwo już zdaje się w agonii. [...] Pan Józef ani wspomina o tym, très chic, il faut rendre cette justice. [...] Wróciliśmy późną nocą w przymrozek, na koniach ciężko chorych a dwóch piechotą. Dopiero na parę wiorst od Antonin (polowanie odleciało 30 wiorst [ok. 30 km – A. Ch.-K] od Antonin) zaświeciły les phares automobilów trzech, naładowanych stajennymi chłopcami i futrami. Chłopcy na nasze konie skoczyli, a my [...] do futer i automobili [...]. Dachowski, Lubomirski [...] i Giżycki<sup>12</sup> pognali dalej (ale

9 Archiwum Państwowe w Krakowie, Adz.T., 1133.

10 Eelking H.M., Gestiefert und gesport, Berlin 1966,s.107.

11 Znany jeździec i częsty bywalec antonińskich polowań. Tadeusz Dachowski, zauroczony Antoninami, nie tylko nauczył się jako dorosły mężczyzna tak dobrze jeździć konno, by móc polować tam par force ale w położonym niedaleko swym majątku Leśkowa od podstaw „toute proportion gardée”, jak zaznaczyła M. Potocka, zaczął także organizować polowania par force. M. M. z Radziwiłłów Franciszkowa Potocka, jw.

12 Józef Giżycki był właścicielem majątku Nowosielica gdzie hodował konie pełnej krwi. Nowosielicę kupił od niego w 1905 roku Józef Potocki.



mieli konie inne do zmiany, wrócili późno w nocy) i tak jelenia nie dostali.”<sup>13</sup> Dwa pozostałe konne polowania w jubileuszowym sezonie (12. i 14. października) odbyto z harriersami na zające i z beaglami na dziki.<sup>14</sup>



Guziki i spinki do krawatów z polowania jubileuszowego. Własność Marii Rey.

Piękny obraz Kossaka, który otrzymał Józef Potocki, powieszono w Antoninach w holu, gdzie wisiało olbrzymie płótno zamówione przez hrabiego u Brandta „Rewera pod Cudnowem”<sup>15</sup>, jego akwarelowy portret pędzla Fałata oraz myśliwskie, głównie egzotyczne trofea. Rzeźba portretowa – niedużych rozmiarów – stanęła w Siodlarni Galowej w Stajniach, na etażerze, blisko kominka. Poza tym podarowanym obrazem, jubileuszowe polowanie stanowiło także tło kolejnych dwóch płócien, jakie wyszły spod pędzla Kossaka w tym samym 1909 roku. Były to: konny portret żony hrabiego, Heleny z Radziwiłłów Potockiej – umieszczony w Szorowni nad kominkiem oraz konny portret jednego ze stałych uczestników polowań par force w Antoninach – Tadeusza Dachowskiego, który został sportretowany na klaczy Mira.

13 Kossak, jw.

14 Eelking H. M., jw.

15 Określane błędnie jako „Rewera pod Beresteczkiem”.

Kiedy podczas śniadania w dniu jubileuszowego polowania wygłaszał toast Zdzisław Tarnowski, życzył gospodarzowi, by ofiarowany mu obraz Kossaka „na zawsze jako pamiątka, pozostał w pałacu w Antoninach, Antoninach położonych na tych kresach, których ziemię przed wielu laty, przodkowie [...] zlewali krwią własną.”<sup>16</sup> Niestety życzenie to nie miało się spełnić. Na mocy Traktatu Ryskiego ta część Wołynia pozostała poza Polską. Pałac antoniński spalono w 1919 roku. W 1920 roku starszemu synowi Józefa, Romanowi udało się wywieźć do Warszawy ruchomości, bibliotekę i archiwum. Obraz Kossaka trafił do majątku Romana Derażne nad Horyniem. Tam też przechowywano czerwony frak Romana Potockiego z jubileuszowego polowania.<sup>17</sup> Nieznane są wojenne losy obrazu Kossaka – rodzina Potockich została wysiedlona z domu już w początkach września. Po II wojnie odnalazł się w Krakowie i odkupiony znalazł się ponownie w rękach Rodziny. Nie wiemy, co stało się ze srebrną statuetką – portretem konnym hrabiego ani też portretem hrabiny pędzla Kossaka. Portret Tadeusza Dachowskiego znajduje się dzisiaj w Łucku na Ukrainie, w tamtejszym muzeum.

Za przekazane uwagi serdecznie dziękuję Panu Romanowi Potockiemu.

---

16 A. Śliwiński, jw.

17 Wiadomość od P. Romana Potockiego.